



RAPORT

* IPPC (ang. Integrated Pollution Prevention and Control).

Nadal toczą się burzliwe dyskusje związane z realizacją Dyrektywy EU-ETS, a już czeka na nas kolejne, równie, a może nawet bardziej istotne wyzwanie – nowa Dyrektywa o emisjach przemysłowych, która zastąpić ma obowiązującą już ponad 10 lat **Dyrektywę IPPC**. Wymagania Dyrektywy spowodują konieczność realizacji szeroko zakrojonych inwestycji pro-środowiskowych w najważniejszych sektorach gospodarki.

Tymczasem zobowiązania w zakresie szeroko pojętej ochrony środowiska, przekładające się bezpośrednio na koszty, zaczynają się nawarstwiać, przez co coraz trudniejsza staje się ich realizacja. Poza inwestycjami związanymi z realizacją postanowień ekologicznego *acquis communautaire*, do czego zobowiązaliśmy się w Traktacie Akcesyjnym zapisów derogacji z grudnia 2008r., będziemy musieli ponieść ogromne koszty drastycznego zaostrzenia standardów emisyjnych i przyspieszonego dostosowywania do wymogów Najlepszych Dostępnych Techniki w wielu dziedzinach gospodarki. W szczególności w sektorze energetyki – z którego funkcjonowania nie możemy zrezygnować – należałoby zmodernizować co najmniej 70% istniejącego potencjału (co wobec zaawansowanego wieku znacznej części polskich elektrowni i ciepłowni wydaje się nierealne i nieracjonalne) lub zbudować nowe instalacje, ponieważ wymogi Dyrektywy spowodują ogromną liczbę odstawień. Może to zagrozić bezpieczeństwu dostaw ciepła i energii elektrycznej.

Prace nad Dyrektywą, która ma wejść w życie w roku 2014 są w toku. Modyfikacje wprowadzane przez Komisję Europejską, takie jak zmiana definicji źródła spalania dla istniejących instalacji oraz zaostrzenie standardów emisji dwutlenku siarki, tlenków azotu i pyłu będą mieć ogromny wpływ na sytuację wytwórców ciepła i energii. Wyzwania związane z koniecznością modernizacji polskiej energetyki, brakiem zróżnicowania wymagań między źródłami podstawowymi a szczytowymi, ryzykiem rynku wykonawcy, zachowaniem płynności finansowej przy gigantycznej skali i kumulacji wydatków w czasie, wpływem inwestycji na poziom cen energii oraz utrzymaniem konkurencyjności i uniknięciem zapaści gospodarczej są ogromne.

Teoretycznie zmiana dyrektywy IPPC ma na celu m.in. poprawę jakości powietrza, jednak trzeba wziąć pod uwagę, że w naszym przypadku takie zapisy mogą doprowadzić m.in. do likwidacji ogromnej liczby struktur ciepłowniczych i powrotu od indywidualnych systemów grzewczych, ze wszystkimi tego konsekwencjami dla wzrostu tzw. niskiej emisji. Skutek może być zatem odwrotny do zakładanego.

Istotnym problemem jest także kumulacja szeregu procesów restrukturyzacji i modernizacji w tym samym czasie i nadanie im zbyt szybkiego tempa. Proces wdrażania

Dyrektywy może podzielić Państwa Członkowskie na lepsze i gorsze, ponieważ stan gospodarki jest w nich bardzo zróżnicowany. Restrykcyjna realizacja założeń może znacząco naruszyć płynność finansową polskich przedsiębiorstw. Pojawia się też problem rentowności przedsiębiorstw energetycznych (rynek ciepła jest regulowany), wzrostu cen i konkurencyjności.

Zmiany zapisane w Dyrektywie są niezwykle istotne, ale trzeba je wprowadzać w życie w sposób sprawny ekonomicznie oraz akceptowalny społecznie. Dlatego powszechna jest opinia, że realizacja założeń zw. z IPPC powinna zostać rozłożona na dłuższy okres.

Czy jest to konieczne? Wydaje się, że tak. Zbyt szybka realizacja Dyrektywy może doprowadzić bowiem do ograniczenia możliwości produkcyjnych, a tym samym zdolności modernizacyjnych polskiej gospodarki, więc przesunięcie w czasie może również pomóc w bardziej efektywnym i racjonalnym kosztowo sposobie jej realizacji.

Polska chce realizować postawione przez Unię Europejską zadania, jednak chce to robić w sposób racjonalny i efektywny ekonomicznie. Jednak tendencja zaostrzania standardów emisyjnych wskazuje na niechęć do negocjacji. Pytanie brzmi jak i czy możemy wpłynąć na zapisy Dyrektywy IPPC, by zminimalizować jej negatywne konsekwencje?

Debata „Dyrektywa IPPC – wyzwania dla Polski do 2016 roku” otworzyła więc dyskusję o szansach i ambitnych celach jakie przed Polską postawiła realizacja postanowień Dyrektywy.

Przybyłych powitała Pani Marina Coey, Prezes Zarządu firmy Procesy Inwestycyjne Sp. z o.o. i przedstawiła prelegentów – w kolejności ich wystąpienia – którymi byli:

1. Marzena Chodor, Policy Officer, DG Environment, European Commission;
2. Krystyna Panek-Gondek, Zastępca Dyrektora, Departament Zmian Klimatu i Ochrony Atmosfery, Ministerstwo Środowiska;
3. dr Wojciech Jaworski, Kierownik KASHUE;
4. dr inż. Wojciech Bujalski, Uczelniane Centrum Badawcze Energetyki i Ochrony Środowiska, Instytut Techniki Ciepłej, Politechnika Warszawska;
5. Tomasz Podgajniak, Wiceprezes Zarządu, Proeko CDM;
6. Janusz Kucharski, Kierownik Sekcji Rozwojowej Energetyki, Zakłady Azotowe „Puławy” S.A.;

Pani Prezes Coey podziękowała serdecznie partnerom strategicznym wydarzenia, wśród których znaleźli się:

- Towarowa Giełda Energii S.A.
- Wartsila Sp. z o.o.
- RWE Polska S.A.
- Landis + Gyr Sp. z o.o.
- Dalkia Polska S.A.
- Globema Sp. z o.o.
- Polkomtel S.A.

Złożyła też podziękowania partnerowi wydarzenia – firmie Zakłady Azotowe „Puławy” S.A. oraz miesięcznikowi „Nowa Energia” za objęcie debaty patronatem medialnym. Następnie przekazała głos Profesorowi Krzysztofowi Żmijewskiemu, Sekretarzowi Generalnemu Społecznej Rady Narodowego Programu Redukcji Emisji, który poprowadził całą debatę.

Na wstępie Pan Profesor Żmijewski rozpoczął od wskazania uwagi obecnych na fakt, że omawiane na debacie zagadnienie jest dla polityki energetycznej i rozwoju polskiej gospodarki kluczowe. Zaapelował też o zmierzenie się z wyzwaniem jakie Dyrektywa stawia przez Polską oraz dodał, że chciałby aby taką wiedzę, jaką mają zgromadzeni na debacie eksperci, mieli również politycy, a obecni na sali dziennikarze uzyskanymi na debacie informacjami podzielili się z decydentami i społeczeństwem naszego kraju. Po czym przekazał głos pierwszej prelegentce.

Część prezentacyjną rozpoczęła Pani Marzena Chodor, Policy Officer z DG Environment Komisji Europejskiej, która zdecydowała się w swoim wystąpieniu na przybliżenie zgromadzonym na debacie relacji pomiędzy Dyrektywą IPPC w sprawie emisji przemysłowych (zintegrowane zapobieganie zanieczyszczeniom i ich kontrola) a Dyrektywą o handlu uprawnieniami do emisji CO₂. (EU-ETS)

Dyrektywa IPPC została przyjęta w 1996 r., jednakże w 2007 r. zakończono ocenę skutków realizacji zapisów tej dyrektywy, którą to ocenę zapisano w „Dokumencie roboczym SEK (2007)1682” (dostępny także w języku polskim na stronach WWW Komisji Europejskiej). Dyrektywa ta określa zasady wydawania pozwoleń dla instalacji i kontroli ich działania zgodnie ze zintegrowanym podejściem i przy zastosowaniu BAT, uznaje też BAT za dobry fundament podejścia do emisji przemysłowych. Same pozwolenia wydawane są w oparciu o BREF-y, dokumenty które określają poziom dopuszczalnych zanieczyszczeń dla danej instalacji. Dyrektywa IPPC ma związku z Dyrektywą ETS w części dotyczącej jakości powietrza.

Poza Dyrektywą IPPC zanieczyszczenia emisji do powietrza regulowane są w tak zwanych dyrektywach sektorowych, a w tym wypadku są to:

- dyrektywa o dużych źródłach spalania (LCP)

- dyrektywa, która reguluje emisję ze spalania odpadów¹ i emisję dwutlenku tytanu².

Przy przeglądzie funkcjonowania Dyrektywy IPPC zakończonym w 2007 roku stwierdzono następujące problemy w jej wdrożeniu:

- Niedostateczne wdrożenie BAT
- Ograniczenia w przestrzeganiu i egzekwowaniu przepisów
- Problemy z niespójnymi i złożonymi przepisami prawnymi – tzw. Red tape
- Niedostateczny zakres i brak jasności przepisów obowiązującej dyrektywy IPPC
- Ograniczenia w stosowaniu elastycznych instrumentów rynkowych, np. systemy handlu uprawnieniami do emisji NO_x i SO₂

Kolejną poruszoną przez Panią Chodor kwestią była emisja CO₂ i gazów cieplarnianych: „W związku z tym, że zasadą jest wykluczenie podwójnej regulacji w prawodawstwie unijnym, to artykuł 9(3) Dyrektywy 2008/1/WE, nowelizującej Dyrektywę IPPC i dotyczącej zintegrowanego zapobiegania zanieczyszczeniom i ich kontroli stwierdza, że emisjami gazów cieplarnianych zajmuje się Dyrektywa ETS. Z tym zastrzeżeniem, że przepisy te nie odnoszą się do instalacji, które są wyłączone czasowo lub stale, czyli nie obejmuje ich Dyrektywa ETS.”

Pani Chodor przybliżyła jeszcze szczegóły zapisów artykułu 9(3):

- W przypadku, gdy emisje gazów cieplarnianych z instalacji są określone w załączniku I do dyrektywy 2003/87/WE w odniesieniu do czynności przeprowadzanych w tej instalacji, pozwolenie nie obejmuje dopuszczalnej wielkości emisji dla bezpośrednich emisji gazów cieplarnianych, chyba że jest to niezbędne w celu zapewnienia, że nie spowoduje to żadnego znaczącego lokalnego zanieczyszczenia.

¹ Directive 2000/76/EC on the incineration of waste (the WI Directive)

² Patrz : Titanium dioxide directives:

- Three different Directives introduce rules on (i) disposal (Council Directive 78/176/EEC), (ii) monitoring and surveillance (Council Directive 82/883/EEC) and (iii) programs for the reduction of pollution (Council Directive 92/112/EEC). (cytat ze strony KE)

- W odniesieniu do działań wymienionych w załączniku I do dyrektywy 2003/87/WE, państwa członkowskie mogą zdecydować o nie nakładaniu zobowiązań odnoszących się do efektywności energetycznej w odniesieniu do instalacji spalania lub innych jednostek emitujących dwutlenek węgla na miejscu
- W miarę potrzeby, właściwy organ odpowiednio zmienia pozwolenie

„Wiele instytucji proekologicznych uważa, że Dyrektywa IPPC powinna również nakładać dodatkowe zobowiązania dotyczące gazów cieplarniowych, jednak stanowisko Komisji jest jednoznaczne: nie będzie podwójnego prawodawstwa w tej sprawie, Dyrektywa IPPC będzie nadal to wykluczała, a jedynie w wypadku gdy instalacje nie są włączone w systemy handlu emisjami to tego typu ograniczenia mogą być stosowane.” – podkreśliła na koniec swojego wystąpienia Pani Chodor.

Jako druga wystąpiła Pani Krystyna Panek-Gondek, Zastępca Dyrektora w Departamencie Zmian Klimatu i Ochrony Atmosfery Ministerstwa Środowiska. Na początku wspomniała że nowelizacja Dyrektywy IPPC będzie odbywać poprzez nową „Dyrektywę o emisjach przemysłowych” (IED) której projekt obecnie znajduje się w Parlamencie Europejskim. W skład tej nowej regulacji, czyli Dyrektywy IED, będącej rewizją Dyrektywy IPPC w jej obecnym kształcie, wchodzi kilka dyrektyw. Dyrektywa IED będzie więc łączyć:

- Dyrektywę 96/61/WE z 1996r. w sprawie zintegrowanego zapobiegania zanieczyszczeniom i ich kontroli (IPPC)
- Dyrektywę 2001/80/WE z 2001 r. w sprawie ograniczenia emisji niektórych zanieczyszczeń do powietrza z dużych źródeł energetycznego spalania (LCP),
- Dyrektywę 2000/76/WE z 2000r. w sprawie spalania odpadów
- Dyrektywę 1999/13/WE 1999 r. w sprawie ograniczenia emisji lotnych związków organicznych spowodowanych użyciem organicznych rozpuszczalników podczas niektórych czynności i w niektórych urządzeniach
- Dyrektywę 78/176/EWG z 1978 r. Dyrektywę 82/883/EWG z 1982 r. oraz Dyrektywę 92/112/EWG z 1992 r. związane produkcją dwutlenku tytanu

„W Ministerstwie Środowiska aż trzy departamenty pracowały nad negocjacjami nowej propozycji: od odpadów (spalanie), od IPPC oraz od LCP (large combustion plant) – i to ten ostatni obszar jest tym, który, rzutuje najbardziej na koszty wdrożenia nowej Dyrektywy IED. Uważam więc, że należy się koncentrować na tym fragmencie prawa, który nowelizuje Dyrektywę LCP w ramach nowej „Dyrektywy o emisjach przemysłowych” (IED)” – powiedziała Pani Dyrektor Panek-Gondek, zaznaczając, że jeszcze rozwinie to zagadnienie w dalszej części wystąpienia.

Następnie Dyrektor Panek-Gondek zwróciła uwagę obecnych na dane, które ilustrują redukcję emisji zanieczyszczeń atmosfery w latach 1988-2007 w Polsce. Największy sukces Polska odniosła w redukcji emisji pyłów i SO₂, a najmniejszy w redukcji NO_x, co jednak wynika z emisji transportowych na skutek dynamicznego rozwoju motoryzacji. Ale co istotne, spadek emisji jest spadkiem trwałym, wynikającym z przeprowadzonych modernizacji i inwestycji w różnych sektorach, głównie w przemyśle energetycznym. Niestety, w związku z nowymi rygorami i obostrzeniami, które wprowadzają m.in. „Dyrektywa o emisjach przemysłowych” (IED) wyniki te okazały się niewystarczające. Dyrektor Panek-Gondek przedstawiła też jak w obliczu znowelizowanej Dyrektywy wyglądają standardy emisyjne dla SO₂, NO_x i pyłów.

Kolejną omawianą przez Dyrektor Panek-Gondek kwestią była współpraca Ministerstwa Środowiska z wieloma podmiotami celem prawidłowej oceny jaki wpływ będą miały te nowe regulacje na polski przemysł. Negocjacje dotyczące LCP/IED obejmowały:

- Rozmowy indywidualne MŚ s komisja Europejską przy okazji WPE 0 grupy roboczej do negocjacji dyrektywy,
- Konsultacje MŚ z MG, z prof. J. Lewandowskim z PW, współpraca z Franciszkiem Pchełką z Towarzystwa Gospodarczego Polskie Elektrownie i Bogusławem Regulskim, z Izby Gospodarczej Ciepłownictwo Polskie, oraz KASHUE,
- Spotkania techniczne przedst. MŚ, MG, UKIE, KASHUE z Komisją Europejską,
- Przyjęcie przez KERM Stanowiska Polski nt. wdrożenia projektu IED w związku z koniecznością zaspokojenia potrzeb Polski w zakresie ciepła i energii elektrycznej i przesłanie do Komisji Europejskiej,
- Opracowanie projektu mapy drogowej + krajowego planu przejściowego do rozmowy z Komisją Europejską,
- Oszacowanie emisji i plany odstawienia kotłów objętych dyrektywą + przeprowadzenie badania ankietowego,

- Zaproponowanie Komisji Europejskiej zapisów do IED dotyczących ciepłownictwa,
- Spotkanie z Ladislawem Miko Ministrem Środowiska Czech, które jako Prezydencja koordynowały prace nad IED,
- Spotkanie wysokiego szczebla z DG Karlem Falkenbergiem i Dyr. Jose Delbeke
- Konsultacje bilateralne z Wielką Brytanią, Włochami i Węgrami
- Negocjacje z EUElectric realizowane m.in. przez Tauron, Vattenfall, PSE

Podstawowy wniosek jaki wynikał z analizy „Dyrektywy o emisjach przemysłowych” to fakt, że nasze instalacje nie będą mogły funkcjonować o ile nie zostaną wyposażone w instalacje neutralizujące emisję zanieczyszczeń albo na ich miejsce trzeba będzie wybudować nowe źródło. Instalacje, które pozwolą na osiągnięcie odpowiednich standardów to:

- mokre lub półsuche instalacje do odsiarczania SO₂
- wtórne do redukcji NOx (SCR/SNCR Selective Catalytic -Non Catalytic-Reduction)
- wysokosprawne elektrofiltry lub filtry workowe

Koszty tych instalacji są jednak znaczne, stąd wyposażanie w nie instalacji o małych mocach bądź takich, które mają przed sobą mniej niż tylko 10 lat eksploatacji, nie ma sensu ekonomicznego.

Następnie Dyrektor Panek-Gondek omówiła polskie uwarunkowania w świetle Dyrektywy IED:

- Ponieważ węgiel stanowi podstawowe paliwo zaopatrzenia dla 94% mocy elektrycznej przystosowanie instalacji energetycznych do nowej dyrektywy będzie związane z ogromnymi nakładami ponoszonymi równocześnie z nakładami niezbędnymi na odbudowę wyeksploatowanych instalacji.
- Wdrożenie IED od 2016 r. wymagałoby wyposażenia 1200 kotłów w w/w instalacje lub zamianę węgla na gaz w ciągu 6 lat.

- Jeżeli do terminu odstawienia pozostało mniej niż 10 lat to korzystniej będzie wybudować nową instalację. Wdrożenie dyrektywy już w 2016 r. spowodowałoby konieczność dodatkowego odstawienia instalacji o mocy elektrycznej 7 tys. MW. Łącznie z instalacjami przewidzianymi do odstawienia do 2016 r. stanowiłoby to ok. 15 tys. MW.
- Odbudowanie takiej mocy w ciągu 7 lat jest praktycznie niemożliwe. (Odbudowa obejmowałaby w praktyce tylko 14 tys. MW z uwagi na większą dyspozycyjność nowych jednostek).

Dyrektor Panek-Gondek wskazała też na szacunki finansowe związane z wdrożeniem Dyrektywy. Koszty inwestycyjne do poniesienia do 2016 r. bez IED wyniosłyby 7 715 mln €, a w połączeniu z kosztami wdrażania Dyrektywy 20.198 mln €. Koszty inwestycyjne dostosowania do IED źródeł pozostających w eksploatacji w przypadku gdyby Dyrektywa była wdrożona w 2016 r. 2,33 mld € (dla 1 € = 3,5 zł). Tak ogromne wymagania w zakresie inwestycji w energetyce rzutują na ceny energii. I tu zaczynają się problemy z akceptacją społeczną tych kosztów i cen.

Szczególnie dramatyczna sytuacja kształtuje się w przypadku ciepłownictwa, w odniesieniu do którego optymalizacja kosztów wdrażania dyrektywy IED występuje dopiero przy przesunięciu wejścia w życie dyrektywy na rok 2025. A pamiętajmy, że scentralizowane systemy zaopatrują średnio 52% mieszkańców kraju w ciepło, a w niektórych aglomeracjach do 70%. Tym samym wdrożenie Dyrektywy już w 2016 r. przy spodziewanym znacznym wzroście cen ciepła, mogłoby spowodować, że jego odbiorcy zaczęliby odłączać się od systemów i sięgać do starych rozwiązań, paląc wysoko zasilany węgiel i odpady, co spowoduje osiągnięcie skutków odwrotnych dla zamierzonych, czyli jeszcze większe zanieczyszczenie środowiska.

Następnie Dyrektor Panek-Gondek opisała co znajduje się obecnie w projekcie Dyrektywy IED, omawianej 25.06.09. w Luksemburgu, w trakcie sesji Rady Unii Europejskiej, a co zostało przyjęte i nad czym teraz trwają prace w Parlamencie Europejskim. Kolejno:

- nadal obowiązują derogacje przyznane dla starej dyrektywy LCP,
- nowe standardy będą obowiązywać od 2016 r. dla nowych instalacji,
- istniejące źródła będą miały okres dochodzenia do nowych wymagań w ramach krajowego planu przejściowego,

- istotne znaczenie ma przyjęcie dla celów liczenia mocy źródła („komina” a nie „kotła” jak dotąd) przy minimalnej wartości dla pojedynczego kotła³ 15 MW – zasada agregacji,
- dodatkowo będzie możliwość wydłużenia czasu pracy instalacji wycofywanych z eksploatacji do 2023 r. przy zachowaniu warunku 20 000 godzin pracy, co jest bardzo zbliżone do postulatów strony Polskiej,
- Staraniem przedstawicieli Rzeczypospolitej Polskiej (przy poparciu Prezydencji czeskiej i Komisji Europejskiej) wprowadzono odrębne przepisy dotyczące ciepłownictwa. Umożliwiają one dostosowanie do końca 2023 r. średniej wielkości źródeł (o mocy do 200 MW) pracujących głównie na rzecz systemów ciepłowniczych. Dotyczy to ciepłowni, które dostarczają do sieci co najmniej 50% wytwarzanego ciepła i uzyskały pozwolenie przed 27 listopada 2002 r.

W projekcie dyrektywy przewidziano także:

- szczególne warunki funkcjonowania źródeł w rafineriach;
- szczególne warunki dla wykorzystania lokalnych paliw o niższej jakości;
- bardziej liberalne traktowanie źródeł szczytowych (pracujących do 1500 h/rok) i niektórych źródeł utrzymywanych na wypadek awarii (500 h/rok).
- Obecny kształt projektu dyrektywy pozwala na ochronę zdrowia ludności Polski i środowiska naturalnego z uwzględnieniem odpowiedniego czasu, niezbędnego przedsiębiorcom na dostosowanie się do nowych wymagań emisyjnych.
- Projekt dyrektywy jest obecnie przedmiotem uzgodnień pomiędzy Parlamentem Europejskim i Radą, które przesądzą o ostatecznym kształcie przepisów prawa.

„Niewątpliwie wdrażanie Dyrektywy IED jest obciążane znacznymi kosztami, ale przy tych zapisach, które istnieją, bądź zostały wprowadzone na etapie negocjacji, istnieje możliwość na znaczne zmniejszenie ciężarów w stosunku do pierwotnej wersji. Ostateczny kształt Dyrektywy nie jest znany, dlatego warto współpracować z parlamentarzystami aby w toku prac te postulaty, które zgłaszała strona polska były utrzymane i warto też sięgać do argumentów, wykorzystywanych w trakcie negocjacji z Komisją Europejską bo i o nich powinni

³ Dot. 15 MW kotłów zliczanych do wspólnego komina:.. Patrz. art. 29 ust 3 "Zasady łączenia" z projektu IED.

wiedzieć parlamentarzyści z innych krajów aby mieli większe zrozumienie dla proponowanych przez stronę polską rozwiązań.” – podsumowała na koniec Dyrektor Panek-Gondek.

Pan Wojciech Jaworski, Kierownik KASHUE był kolejnym prelegentem. Rozpoczął swoje wystąpienie od poinformowania, że KOBIZE, nazwa, która pojawiła się w jego prezentacji oznacza Krajowy Ośrodek Bilansowania i Zarządzania Emisjami, działający tak jak KASHUE w ramach Instytutu Ochrony Środowiska. Jest to istotne o tyle, że od piątku, 18.09.09, Instytut Ochrony Środowiska z mocy nowej „Ustawy o systemie zarządzania emisjami gazów cieplarnianych i innych substancji” pełni nową funkcję, tak więc będzie wg ustawowego obowiązku składać raporty Ministrowi Środowiska i całemu rządowi.

Pan Wojciech Jaworski omówił problem dużych źródeł spalania czyli LCP, które już od roku 1990 mają ustalone powszechnie standardy emisji dla kilku najistotniejszych substancji. Podczas negocjacji przedakcesyjnych sposobu wdrożenia w Polsce „Dyrektywy 2001/80/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 23.10.2001 r. w sprawie ograniczenia emisji niektórych zanieczyszczeń do powietrza z dużych obiektów energetycznego spalania” Polska wynegocjowała okresy przejściowe dla wskazanych imiennie kotłów, czyli zgodę na „opóźnienie” zastosowania do nich w roku 2008 roku w zakresie SO₂ i w roku 2016 w zakresie NO_x nowych, ostrzejszych standardów emisji. „*Jednak równocześnie*” – dowodził Kierownik Jaworski – „*zastosowano nie do końca zrozumiały dla naszych negocjatorów ‘wybieg’ w postaci ustalenia krajowego pułapu emisji tych substancji dla tych substancji na lata 2008 – 2010 – 2012. Sumaryczna emisja odpowiada ‘z grubsza’ emisji, na jaką składałyby się istniejące źródła przy spełnieniu zaostrożonych wymagań oraz przy zastosowaniu definicji ‘komin’.* A więc mówiąc wprost: tymi pułapami pośrednio wymuszono nowe wymagania co do standardów i definicję „komin”.”

Kierownik KASHUE omówił następnie wskaźniki emisji kilogramów SO₂ i NO₂ na 1 kWh elektrowni produkowanej energii elektrycznej oraz to, co by obowiązywało po

wejściu Dyrektywy o emisjach przemysłowych (IED). Drastycznie spada wówczas dopuszczalna wielkość emisji w obciążeniu produktu.

Pokazał też na przykładzie elektrowni, elektrociepłowni i energetyki przemysłowej jakie bonusy dostały niektóre tylko instalacje dzięki wpisaniu ich na listę derogacyjną oraz ich potencjał produkcyjny.

Kolejnym zagadnieniem w wystąpieniu p. Wojciecha Jaworskiego była analiza ścieżki wymagań obniżenia emisji dla energii elektrycznej i ciepła na potrzeby realizacji Dyrektywy. Przeanalizowano 6 wariantów wg wielkości produkcji ciepła i energii elektrycznej z 2008 r. i to jak zmieniają się wartości emisji po wdrożeniu Dyrektywy.

W prezentacji pokazano na wykresie emisję siarki w latach 2008-2012 w świetle unijnych limitów traktatowych. Okazuje się, że mamy opóźnienia tylko roku-dwóch do wypełnienia obowiązków nałożonych przez traktat, o ile takowa dodatkowa regulacja pojawiłaby się w prawie krajowym.

Następnie przedstawiona została prognoza na 2020 rok w odniesieniu do obowiązku redukcji emisji siarki w podziale pomiędzy: elektrownie i elektrociepłownie, mieszkalnictwo, transport, ciepłownie rejonowe i komunalne, przemysł i pozostałe. Na wykresach widać, że prognozowany limit krajowy (w maksymalnym wariacie!) dopuszczalnej emisji SO₂ ma stanowić niepełne 36% emisji z roku 2007. Z wykresu wynika, że nawet gdyby unieruchomić produkcję energii i ciepła w przemyśle i ciepłownictwie na 12 lat, to i tak znacznie przekroczone zostałyby limity emisji SO₂.

„Od 23 lipca br toczą się dyskusje i konsultacje społeczne dotyczące „Ustaw o bilansowaniu i rozliczaniu emisji dwutlenku siarki i tlenku azotu z dużych źródeł spalania”, przy czym duże źródła spalania rozumiane są tu dzisiaj jako „kocioł”. Ta ustawa jest uzupełnieniem i regulacją ekonomiczną, wprowadzającą możliwość handlu uprawnieniami pomiędzy zainteresowanymi podmiotami, czyli tymi objętymi obowiązkami w zakresie wyrównania nadmiarów emisji przez tych którzy mają już urządzenia redukcyjne i trzeba ich tylko zainteresować ich wykorzystaniem. A gdyby się to nie udało – wprowadzenie tej ustawy – to trzeba zapłacić opłatę zastępczą, która jest składnikiem kosztu. A to oznacza, że ci najmniej sprawni, o największych emisjach, będą musieli sprzedawać swoją energię dużo drożej. Tym samym rynek powinien ich wykluczyć. Pamiętajmy jednak, że łatwiej jest zredukować emisję w dużym źródle, ponosząc wyższe koszty, ale musi się to tym podmiotom opłacać i muszą wiedzieć, że im się to opłaca.” – mówił Kierownik KASHUE.

Na koniec dr inż. Wojciech Jaworski podkreślił swoje poparcie dla systemu niejakiego przymusu na tych, którzy mają możliwości redukcji do ich jak najszybszego wykorzystania – pod warunkiem że będzie im to rekompensowane – oraz pewnego nacisku wobec pozostałych do podjęcia działań na rzecz redukcji po to aby w 2016 roku czy nawet w 2020 roku nie okazało się, że nie zdążyliśmy. „Polska ma swój pomysł na redukcję i stopniowe wymuszanie działań i trzeba działać.”

Czwartym prelegentem był dr inż. Wojciech Bujalski z Uczelnianego Centrum Badawczego Energetyki i Ochrony Środowiska z Instytutu Techniki Ciepłej Politechniki Warszawskiej, który na wstępie podkreślił wagę współpracy między administracją rządową, samorządem gospodarczym i jednostką badawczą. Wynikiem tej współpracy były zmiany w pierwotnych zapisach Dyrektywy, zmiany, które w znacznej mierze uwzględniają polskie postulaty.

Doktor Bujalski podkreślił znaczne zaostwienie standardów wynikające z wymagań Dyrektywy: „Skala zmian wobec dużych obiektów jest stosunkowo nieduża. Natomiast czym mniejszy obiekt, tym skala zmian, jaką wprowadza Dyrektywa, jest większa. A granicą jest moc 50MW. Obiektów (kominów) powyżej tej granicy – Dyrektywa dotyczy, a poniżej już nie. Dodatkowym obostrzeniem jest fakt, że Dyrektywie podlegają jednostki (kotłów), które mają moc więcej niż 15MW, a o mocy mniejszej – nie podlegają.” Powyższe zależności dr Bujalski omówił na przykładzie kotłów WR-1.

Doktor Bujalski przedstawił też wpływ Dyrektywy IED na konkurencyjność przedsiębiorstw. Na przykładzie fikcyjnych firm - A i B, stosujących różne kombinacje kotłów, widać było, jak istotne zmiany w konkurencyjności tych przedsiębiorstw spowoduje Dyrektywa w obecnej postaci poprzez skokowe wprowadzenia bardzo ostrych wymagań.

Co do Dyrektywy IED w ciepłownictwie, to zdaniem dr Bujalskiego, zmiana standardów będzie największa:

- Należy zwrócić uwagę, że mimo bardzo istotnej skali ograniczenia oddziaływania Dyrektywy na ciepłownictwo do roku 2023 konieczna będzie modernizacja ponad 195 kotłów w 49 zakładach.
- Można mieć bardzo poważne wątpliwości czy celowe jest wyposażenie tych instalacji w urządzenia, które zapewnią utrzymanie standardów emisji zanieczyszczeń spalin na poziomach dopuszczonych przez Dyrektywę.
- Jeżeli uwzględnić, że instalacje te obejmie także zmieniony system handlu uprawnieniami do emisji CO₂, w perspektywie z koniecznością zakupu 100% uprawnień, to może się okazać, że korzystniejsze będzie podjęcie działań prowadzących do zmiany paliwa, na przykład na biomasę lub gaz ziemny.

Doktor Bujalski podkreślał, że konieczne jest prowadzenie dalszych analiz i badań w celu minimalizacji negatywnego wpływu proponowanych uregulowań prawnych. Na koniec zaapelował też o konsolidację danych w sektorze energetyki i ścisłą współpracę, ponieważ podstawą możliwości przeprowadzenia rzetelnych i spójnych analiz jest operowanie na jednej, wspólnej bazie wiedzy dotyczącej sektora energetycznego.

W tym miejscu Profesor Krzysztof Żmijewski wtrącił uwagę, że do kwestii dywersyfikacji paliwa warto by wprowadzić również zagospodarowanie śmieci i odpadów wzorem Szwedów, którzy przyjęli ustawę, że w 2020 r. udział paliw kopalnych w ciepłownictwie i ogrzewnictwie będzie wynosił zero.

Kolejnym prelegentem był Pan Tomasz Podgajniak, Wiceprezes Zarządu Proeko CDM, który na początku przypomniał, że Komisja Europejska zaczęła pracę nad nowym projektem Dyrektywy o emisjach przemysłowych, publikując także dokumenty dotyczące podsumowania wdrażania Dyrektywy IPPC, przed zakończeniem jej wdrażania, czyli już w 2007 roku. A data zapisana w Dyrektywie określała termin jej ostatecznego wdrożenia na 30.10.2007. Opisano więc stan rzeczy na podstawie danych do 2005 r., który jednak nijak miał się do rzeczywistości w 2007 roku. Zdaniem Prezesa Podgajniaka był to zbyt duży i niczym nieuzasadniony

pośpiech, gdyż po niespełna 5 latach od rozpoczęcia wdrażania tak skomplikowanych wymagań nie można było jeszcze mówić o ich efektach. A pamiętać też należy, że kraje będące nowymi członkami Unii przyjęły Dyrektywę dopiero w momencie wejścia do Unii. W tej sytuacji zaprotestowało środowisko przemysłowe i nie tylko, ale też znaczna grupa państw członkowskich, również z takich krajów jak Anglia, Niemcy i Włochy.

Prezes Podgajniak przedstawił swoje wątpliwości i zastrzeżenia odnośnie wielu zapisów Dyrektywy, podkreślając, że pokazały one pewien sposób myślenia i traktowania co może mieć przełożenie na późniejsze traktowanie kolejnych polskich propozycji wobec aktów prawnych Unii. Skrytykował też pojawiające się w Unii Europejskiej, poprzez propozycje, np. „zwiększenia częstotliwości kontroli i rozszerzenie obowiązków sprawozdawczych”, tendencje do przyznawania Komisji Europejskiej prawa do bycia „superrządem”, który poza kontrolą demokratyczną jest w stanie decydować o tym co robią państwa członkowskie. „Jestem gorącym euroentuzjastą i gorącym komisjosceptykiem.” – mówił dobitnie Prezes Podgajniak.

Następnie Prezes Podgajniak omówił skutki, jakie przyniesie wprowadzenie zapisów dyrektywnych dla sektora energetycznego. Propozycję nowej regulacji europejskiej należałoby zatem rozpatrywać **co najmniej w kilku płaszczyznach, zadając co najmniej kilka pytań:**

- wymiar polityczny – skąd takie przyśpieszenie? co z polityką spójności, wspólną polityką energetyczną i przemysłową?
- wymiar ekologiczny – jakie będą rzeczywiste środowiskowe konsekwencje wdrożenia nowych wymogów
- wymiar ekonomiczny – bodziec do modernizacji, czy do...ucieczki?
- wymiar społeczny – bezpieczne środowisko... dla bezrobotnych?
- wymiar legislacyjny – czy projekt rzeczywiście poprawia system prawny, likwiduje problemy i rozwiewa obecnie występujące wątpliwości?
- wymiar systemowy – co z zasadą subsydiarności? KE jako niezawisły „superrząd”?

Prezes Podgajniak podkreślał też, że jego zdaniem: *„to w bogactwie uwarunkowań historycznych, społecznych, ekonomicznych, kulturowych, geograficznych krajów członkowskich jest siła Unii Europejskiej, a nie w unifikacji z poziomem Brukseli!”.*

Wśród zagadnień związanych zapisami Dyrektywy IPPC, budzących największą wątpliwość Prezes Podgajniak wymienił:

- Wiążąca rola BREF-ów – do jakiego stopnia można (czy w ogóle wolno?) administracyjnie sterować rozwojem technologii (BAT)? Czy przyznanie BREF-om roli para-aktów prawnych nie zabija *de facto* innowacyjności?
- Nowe standardy emisyjne dla dużych obiektów spalania – praktyczna eliminacja technik węglowych
- Nowe podejście dla procesów współspalania – praktyczna dyskryminacja paliw zstępczych (z odpadów)
- Usztywnienie przepisów dotyczących zakresu i częstości przeprowadzania kontroli instalacji – Komisja próbuje, czy Państwa Członkowskie zgodzą się na określanie wiążących reguł w tym zakresie
- Rola instytucji unijnych w stymulowaniu i określaniu kierunków rozwoju technicznego i wspierania innowacyjności – Komisja chce określać kryteria wyboru dziedzin innowacyjności
- Przepisy dotyczące monitoringu i raportowania – dublowanie innych systemów raportowania, konieczność ciągłego potwierdzania zgodności z BAT
- Nowe sektory – dla niektórych rodzajów działalności znacznie efektywniejsze byłoby określanie standardów jakie muszą spełniać stosowane urządzenia

„Za mało w dyskusji publicznej podnosimy też kwestie konsekwencji, jakie nadregulacje powodują dla rozwoju gospodarczego i społecznego krajów, które muszą się z tymi regulacjami zgadzać!” – podkreślał dobitnie Prezes Podgajniak, krytykując restrykcyjne zarządzenia Unii.

Prezes Podgajniak przedstawił też w swojej prezentacji krytykę korzyści z wdrożenia nowej dyrektywy:

- znaczna poprawa stanu środowiska – tylko że to nie przemysł decyduje obecnie o tym jaki jest poziom zanieczyszczenia środowiska, tylko gospodarka komunalna i transport

- znaczna poprawa jakości życia i zdrowia ludzi (np. spadek liczby przedwczesnych zgonów o 13 000/rok, czyli na poziomie ryzyka $2,5 \cdot 10^{-8}$)...a gdzie jest analiza tego ryzyka, która by uzasadniła takie wyliczenia?! To przemawianie do emocji, nieoparte na faktach i rzetelnej analizie! Tak niski współczynnik ryzyka w ogóle nie poddaje się analizom ilościowym.
- redukcja kosztów administracyjnych związanych z wydawaniem pozwoleń oraz raportowaniem – jak?! ...przy jednoczesnym zwiększeniu liczby kontroli i zakresu raportowania...?
- brak długoterminowego wpływu na konkurencyjność wewnętrzną i zewnętrzną podmiotów gospodarczych – jak to możliwe, przy braku skutecznych instrumentów przeciwdziałania eko-dumpingowi z zewnątrz i ucieczce przedsiębiorców do krajów, które tak ostrych wymagań nigdy nie zastosują ...?

Prezes Podgajniak zebrał też swoje wątpliwości w liście pytań:

- Czy koncepcja „zintegrowanego podejścia” umożliwiająca elastyczność w ustalaniu warunków *najlepszych dostępnych technik* na poziomie lokalnym odchodzi w przeszłość?
- Czy wobec globalnych zmian warunków gospodarowania możliwa jest „ucieczka do przodu”... jaka jest rzeczywista zdolność wykorzystania i zwiększenia potencjału innowacyjności, w szczególności w nowych krajach członkowskich, bez długofalowego zaburzenia równowagi ekonomicznej?
- Jaki może być praktyczny skutek przyjęcia takich rozwiązań:

- Promocja ekoinnowacji....
- Eliminacja ekodumpingu?
- Europa dwóch prędkości?

a może tylko:

- eko-lockout⁴ w skali całego kontynentu!!!

⁴ Licentia poetica Prezesa Podgajniaka.

- Jak skorelować uwarunkowaną geopolitycznie strategię rozwoju kraju z nowymi, bardzo szczegółowymi i mało elastycznymi regułami?
- Szybkie rozstrzygnięcie jaka energetyka? A raczej co zamiast węgla?
- Likwidacja wielogłosu w sprawie gospodarki odpadami? Może warto wrócić do terminu surowce wtórne?
- Co dalej z polską chemią i przemysłem materiałów budowlanych?
- Jak poradzić sobie z ryzykiem ekologicznym związanym z postępującą intensyfikacją rolnictwa?
- Jaką taktykę przyjąć podczas prac w parlamencie? Opóźniać, choćby do czasu uzgodnienia założeń wspólnej polityki bezpieczeństwa energetycznego, czy przyspieszać, żeby móc lepiej wykorzystać derogacje?
- Jak uzyskać większy wpływ na tworzenie BREF-ów?

„I wreszcie last but not least” – zapytał na koniec swojego wystąpienia Prezes Podgajniak – „jak w „tanim” państwie wdrażać tak trudne wymogi?”

Jako ostatni wystąpił Pan dr inż. Janusz Kucharski, Kierownik Sekcji Rozwojowej Energetyki w Zakładach Azotowych „Puławy” S.A., który rozpoczął swoje wystąpienie od zaprezentowania wzoru na znowelizowaną Dyrektywę IPPC, czyli Dyrektywę IED:

Zintegrowane zapobieganie zanieczyszczeniom i ich kontrola + duże obiekty spalania IPPC + LCP + 5 innych = Dyrektywa IED

Następnie Kierownik Kucharski przedstawił jakie zmiany formalne niesie ze sobą nowelizacja Dyrektywy IPPC, a są nimi:

- rozszerzenie o instalacje >20 MW
- dodatkowe obowiązki sprawozdawcze emitatorów

- obowiązki badania gruntu i wód gruntowych
- coroczne kontrole instalacji IPPC
- emisje wg dokumentów referencyjnych BREF (BAT)
- większe decyzje i uprawnienia wykonawcze Komisji Europejskiej
- współspalanie paliw ropopochodnych (MEAK – odpad z Kaprolaktamu)?

Kierownik Kucharski omówił też zagrożenia bezpośrednie dla przemysłu, związane z wdrożeniem znowelizowanej Dyrektywy IPPC, a są nimi przede wszystkim aspekty techniczne i emisyjne:

- zmiana definicji – „źródło – kocioł” na „źródło – komin”
- zaostrzone normy emisji SO₂, NO_x, pył
- bliski termin obowiązywania – 2016

*„Dyrektywie ma podlegać ok. 1200 kotłów w ok. 300 elektrowniach, elektrociepłowniach i ciepłowniach. Koszty przystosowania do nowych wymagań szacuje się w miliardach euro. Wdrożenie dyrektywy IPPC od początku 2016 roku wymusi wyłączenie z eksploatacji źródeł o mocy ok. 7 tys. MW, **jeśli doliczyć do tego jednostki, które z racji wieku zostaną odstawione, to z polskiej energetyki zniknie łącznie 15 tys. MW, czyli połowa aktualnego potencjału wytwórczego!**” – podkreślał Kierownik Kucharski.*

Następnie Kierownik Kucharski zaprezentował jak elektrociepłownia Zakładów Azotowych Puławy rozwiązała kwestie konieczności dostosowania swojej produkcji do surowych wymogów Dyrektywy, pokazując przy tym dane opisujące standardy emisyjne dwutlenku siarki, dwutlenku azotu i pyłów dla kotłów energetycznych OP-215 w EC Puławy będących "źródłami istniejącymi" >100 i <225 MW. Zakres danych obejmował standardy emisyjne w mg/m³ obowiązujące od 01.01.2008 oraz uwzględniające derogację, a także dla porównania – projekcję przyszłości, przy zmianie „źródło – komin”, w zestawieniu: standardy emisji SO₂ do 31.12.2007 r., od 1.01.2008 r. oraz do .01.2016 r.

Kierownik Kucharski pokazał też zebranym jakie standardy emisji przyjęły Zakłady Azotowe „Puławy” przyjęły, ze względu na wymogi Dyrektyw IPPC i LCP oraz w sytuacji zmiany źródła emisji na „komin”, do osiągnięcia od roku 2016:

- w odniesieniu do SO₂ 200 mg/norm.m³
- w odniesieniu do NO₂ 200 mg/norm.m³
- w odniesieniu do pyłu 20 mg/norm.m³

Kolejnym punktem wystąpienia Kierownika Kucharskiego było przedstawienie skali problemu redukcji emisji SO₂, NO_x i pyłu.

1. Sposobem na osiągnięcie standardów emisji SO₂ było wprowadzenie mokrej metody odsiarczania dla całej 45 letniej elektrociepłowni przemysłowej. Jest to technologia o wysokiej sprawności redukcji SO₂ wynosząca >95 %, co pozwoli Zakładom uzyskać emisję poniżej 200 mg/Nm³. Czas realizacji tej inwestycji wynosi około 2 lat. Przez ten okres, w celu dotrzymania norm, potrzebny będzie zakup droższego węgla o niskiej zawartości siarki. Koszt inwestycyjny to **ok. 250 mln zł.**
2. Sposobem na osiągnięcie standardów NO_x było zastosowanie pod koniec lat 90-tych niskoemisyjnej wirowej technologii spalania węgla, co pozwala na dotrzymanie dopuszczalnych norm emisji NO₂ poniżej 600 mg/Nm³ (obecna emisja 400 mg/Nm³). Od roku 2016 norma emisji NO₂ ulegnie znacznemu zaostrzeniu do poziomu 200 mg/Nm³. ZAP planują opracowanie i wdrożenie nowatorskiej, skutecznej technologii NSCR opartej np. na AdGreenenergy. Technologia ta pozwoli na dotrzymanie emisji NO₂ poniżej 200 mg/Nm³, a także zwiększy sprzedaż roztworu mocznika. Szacunek nakładów inwestycyjnych – **ok. 150 mln zł.**
3. Sposobem na osiągnięcie standardów emisji pyłu stała się modernizacja w latach 2006-2009 5 elektrofiltrów (ostatni 5 elektrofiltr w trakcie realizacji). ZAP są dobrze przygotowane do spełnienia norm w odniesieniu do emisji pyłu. Obecnie poziom ten kształtuje się poniżej 50 mg/Nm³ (przy dopuszczalnym 100 mg/Nm³). Po roku 2016 norma emisji ulegnie znacznemu zaostrzeniu do poziomu 20 mg/Nm³. Na obecnym etapie koncepcyjnym Zakłady nie planują podejmowania działań w tym kierunku. Związane jest to z budową instalacji odsiarczania spalin, w wyniku której oczekujemy znacznego zmniejszenia emisji pyłów, dzięki zastosowaniu metody mokrej. Dalsze decyzje mogą zostać podjęte po wybudowaniu i uruchomieniu instalacji odsiarczania

spalin. Poniesione nakłady inwestycyjne - > **65 mln zł**. Potrzeby modernizacji < 20 mg/Nm³
– po doświadczeniach eksploatacyjnych.

Na koniec swojego wystąpienia Kierownik Kucharski zaprezentował koszty dla ZA „Puławy”, jakie wiążą się z nowelizacją Dyrektywy IPPC.

- Nakłady inwestycyjne:

1. poniesione 65 mln zł - elektrofiltry + K-2
2. do poniesienia 250 mln zł – IOS
150 mln zł – NSCR
3. w sumie **465 mln zł**

- Koszty eksploatacyjne:

1. wzrost kosztów zakupu energii dla ZAP ok. 150 mln zł
2. koszty uprawnień do emisji (wliczając CO₂) ok. 200 ml zł
3. koszty sorbentów do oczyszczania spalin ok. 20 mln zł
4. w sumie **370 mln zł/rok**

„A koszty te niemal dwukrotnie przewyższają zysk spółki za ostatni rok obrotowy” – zakończył tym podsumowaniem swoją prezentację Kierownik Kucharski.

Ostatnim punktem debaty był **panel dyskusyjny**, w którym udział wzięli występujący prelegenci oraz uczestnicy debaty. Część dyskusyjną otworzyły słowa Profesora Krzysztofa Żmijewskiego: „*Problem redukcji emisji nie jest jakimś hipotetycznym zagadnieniem abstrakcyjnym, tylko jest niezwykle potężnym problemem gospodarczym. I jako zagadnienie gospodarcze musi być wnikliwie rozważone.*” Potem oddał głos uczestnikom debaty.

Jako pierwszy do dyskusji włączył się Pan Jerzy Majcher, Mott McDonald, oddział w Polsce:

- Mam pytanie do Dyrektora Jaworskiego: wielkości pokazywane na Pana prezentacji są fakultatywne czy obligatoryjne?

W odpowiedzi Dyrektor Jaworski potwierdził, że są to wielkości dziś jeszcze fakultatywne, ale staną się obligatoryjne po wejściu Dyrektywy NEC i te wskaźniki są tym, co proponuje Komisja Europejska w odniesieniu do limitów krajowych dla krajów unijnych. Po wejściu dyrektywy to będzie oblige.

Kolejno głos zabrał Pan Ryszard Śnieżyk, z kilkoma pytaniami:

- W jednym z referatów podano, że granicą podlegania Dyrektywie jest 20MW, co w ciepłownictwie powoduje tragedię. Zostało przedłużone oczekiwanie na pełne parametry emisyjne, ale za to włączono wszystkie źródła między 50 a 20 MW. Proszę o rozwinięcie tego tematu.
- Jeśli w tej chwili mamy limity, które są absolutnie nie do zrealizowania, to chyba będziemy musieli przejść na rolnictwo ekologiczne, czyli bez nawozów sztucznych?
- W jaki sposób ciepłownictwo dyskontuje likwidację niskiej emisji? Dotychczas, jeżeli przyłączamy jakąś niskosprawną kotłownię lokalną, to producent, źródło ciepła, nie otrzymuje nawet części tego limitu, na przykład CO₂.
- Jak w handlu emisjami jest uwzględniana sezonowość produkcji ciepła?
- Jedną z metod uzyskania mocy ciepłowni do 50MW byłoby zastosowanie kotłów: 1 WR-5, 1 WR-10 i 1 WR-25, z czym jednak większość służb eksploatacyjnych sobie nie poradzi. I jakie są wobec tego propozycje emisji dla tego zakresu 20-50MW? Jak to wygląda w przypadku standardów emisji pyłów? Również 400mg?

Odpowiedzi na niektóre z tych pytań podjął się Dyrektor Jaworski:

- W nowym układzie definicja źródła jako „komin” oznacza, że sumaryczna moc nominalna kotłów podłączonych do tego kominu, żeby jeszcze można było do niego zastosować wymagania Dyrektywy LCP, wynosi 50MW lub więcej, niezależnie od mocy składników.
- Co do standardów emisji: mimo że Dyrektywa dziś je określa od 50, to polskie prawo już określało je dla niższych, a po wejściu Dyrektywy standardy emisji dla źródeł najniższych będą zaostrzone.
- Nie zgadzam się, że ciepłownictwo nie dyskontuje likwidacji niskiej emisji, dlatego, że jeśli jest to źródło, które nie zostało objęte, to pojawiają się nowi odbiorcy i wówczas Krajowy Administrator na wniosek podmiotu, przekazany przez organ właściwy, przyznaje uprawnienia dla nowych odbiorców, co właśnie jest związane z rekompensatą.
- Jeśli zaś chodzi o sezonowość, to reguły przyznawania uprawnień dla źródeł ciepłowniczych tak w pierwszym, jak i drugim KPRU były jednoznaczne: sezonowość jest ujęta w układzie uśredniania przyznanych uprawnień na cały okres jednakowo dla każdego roku.

Następnie głos zabrała Pani Gabriela Baczyńska z agencji Reuters:

- Pytanie do Pani Dyrektor Panek-Gondek: pokazywała Pani w swojej prezentacji szacowne nakłady inwestycyjne, które będą wynikały z wprowadzenia Dyrektywy IPPC, te 7-20 mld euro. Czy to w tym wariantcie, który obowiązuje teraz, czy w tym łagodniejszym, który rozważamy.

Dyrektor Panek-Gondek odpowiedziała:

- Te dane dotyczyły wersji zaproponowanej przez Komisję Europejską, tej pierwszej wersji, dla której wykonano analizę. Dlatego należy się spodziewać, że obecnie te koszty będą mniejsze.

Kolejne pytanie zadała Małgorzata Michniewicz, Stowarzyszenie Papierników Polskich:

- Czy Dyrektywa IED to jest coś zupełnie nowego, co zastąpi Dyrektywę IPPC? A co z Dyrektywą z 2008 roku?

Odpowiedział Dyrektor Jaworski:

- Dyrektywa z 2008 roku tylko skodyfikowała zmiany wprowadzane przez inne Dyrektywy. Natomiast co do Dyrektywy IPPC to ta nazwa zaniknie, pozostanie Dyrektywa IED.

Następnie głos zabrała Daria Kulczycka, Polska Konfederacja Pracodawców Prywatnych LEWIATAN:

- Dnia 29 września LEWIATAN spotyka się z polskimi posłami w parlamencie europejskim celem zachęcenia ich do współpracy z przemysłem przy pracy parlamentu, dwa z punktów spotkania dotyczyć będą Dyrektywy Klimatyczno-Energetycznej i Dyrektywy IPPC. Ponieważ te regulacje klimatyczne, środowiskowe mają dramatyczny wpływ na konkurencyjność polskiego przemysłu. Proszę o włączenie się w te prace i pytam, czy da się utrzymać zapisy wynegocjowane w pierwszym czytaniu w tym drugim czytaniu Dyrektywy IPPC. I czy to wszystko na co Polska może liczyć?

Odpowiedział Profesor Krzysztof Żmijewski:

- Jeśli utrzymamy co zdobyliśmy, będzie dobrze. Ale chciałbym też zauważyć, że Polacy muszą zadbać o swoje interesy w Unii Europejskiej. Bo jeśli nadal będą się pojawiali dopiero w ostatniej chwili ze swoimi protestami, to już jest za późno.

Ponownie głos zabrał Pan Ryszard Śnieżyk:

- Pytanie do Pani Dyrektor Panek-Gondek: powiedziała Pani, że cztery kraje mają definicję „źródło - komin”. Które to są kraje?

Odpowiedziała Dyrektor Panek-Gondek:

- Z tego co pamiętam, podobne podejście jak Polska miała Finlandia. Jednak w 27 krajach podejście 'kominowe' przeważa i przesądza, że w nowych regulacjach nie może być mowy o źródle rozumianym jako kocioł.

Dyskusję podsumował ostatni głos, który należał do Profesora Krzysztofa Żmijewskiego, który zaapelował o regularne działania na rzecz zwiększania efektywności energetycznej w jej każdym aspekcie: „*Jestem za regularną armią, a nie pospolitym ruszeniem*”.

Treść prezentacji oraz relacja video dostępne są na stronach internetowych firmy Procesy Inwestycyjne Sp. z o.o.: www.proinwestycje.pl.